



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 22 lipca 1918 roku.

Przed kilku dniami „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, pisząc o stosunkach ukraińskich, największą sensacją doby obecnej nazwała zbieranie się kadetów w Kijowie oraz ujawnianą coraz wyraźniej na ich konferencjach nową linię polityki zewnętrznej. Organ kanclerski donosi zarazem, że w kołach ukraińskich obawiają się połączonego z tem wzmocnienia się tendencji w kierunku odrodzenia nowej i niepodzielnej Rosji.

Zjawisko, które notuje pismo powyższe, zasługuje ze wszechmiar na głębszą uwagę.

Według coraz oficiej nadchodzących wiadomości, wśród dość poważnej części kadetów odbywa się zmienna ewolucja polityczna. Żywioły te szukać zaczynają na gruncie nowych warunków tej drogi, któraby corychlej doprowadzić mogła do uporządkowania życia rosyjskiego, ustanowienia istotnej władzy, wzmocnienia państwa. Pragnąc wkroczyć na tę drogę jaknajszybciej, nie chcą w biernej postawie czekać na nieznaną bieg dalszych wydarzeń, rozumując, iż należy ustalić określone modus vivendi z Niemcami. Dawna ich ideologia, biegunowo odmienna, w innych czasach i warunkach zrodzona i działająca, nie przeszkadza im dziś, w położeniu zupełnie innym, przeskądza im nowe możliwości w polityce zewnętrznej. Jest to porzucenie stanowiska, które już nie ma realnego odpowiednika w układzie stosunków politycznych zarówno w Rosji samej, jak i poza nią. Czem byłyby, zaiste, w dzisiejszej sytuacji hasła imperjalizmu rosyjskiego, czem byłyby plany rosyjskiej polityki wszechświatowskiej? Hasła i plany, wówczas popularne, dziś zakrawałyby na ironję. Baron Nolde, który stoi na czele poważnej grupy polityków rosyjskich, oświadczył miał, jak zapewnia „Vossische Zeitung“, iż „nowa orientacja jest logicznym skutkiem wewnętrznych wydarzeń w Rosji“. Na ostatniej zaś konferencji kadetów w Moskwie znany polityk, Tuhan Baranowski, miał już naszkicować główne tej nowej orientacji zarzarysy.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że organy bolszewickie „Prawda“ i „Nowyj Zucz“ wyrażać się zaczynają dość pochlebnie o Milukowie, który również ujawnia skłonność do porozumienia się z Niemcami. Pisma te popierają Milukowa, oczywiście, tylko w rzeczach polityki zewnętrznej. Milukow przeciwstawia się agitacji Kierenskiego na gruncie koalicyjnym.

Fakty powyższe mogą mieć poważne konsekwencje polityczne, choć, rzecz prosta, należy traktować je z pewną rezerwą, nie zapominając, że polityczne życie Rosji jest wciąż jeszcze chaosem, z którego wyłonić się mogą różne perspektywy.

W każdym jednak razie, wspomniane zmiany w poglądach, oraz zapoczątkowanie nowej polityki ze strony poważnego żywiołu politycz-

nego, który prędzej czy później odgrywać będzie wybitną rolę w życiu politycznym Rosji, jest faktem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego, tembardziej, że nowy ten kierunek łączy się z całym splotem zagadnień, dotyczących zarówno Rosji, jak i dzisiejszego państwa ukraińskiego.

Nic dziwnego, że — jak zaznacza — „Norddeutsche Allg. Ztg.“ — w kołach ukraińskich obawiają się połączonego z tym nowym prądem wzmocnienia tendencji w kierunku odrodzenia Rosji jednej i niepodzielnej, a więc conajmniej ścisłego związku Ukrainy z Rosją północną. Liberalizm rosyjski nie wyrzeknie się nigdy dążności centralistycznych. Byłoby to wbrew jego naturze, przeczyłoby jego podstawowym racjom politycznym.

Pierwszym objawom nowej orientacji wśród kadetów i części październikowców towarzyszy wzrastający w kołach niemieckich sceptycyzm co do t. zw. „ukrainizacji“ nowego tworu państwowego. W prasie niemieckiej spotykamy coraz częstsze i trafniejsze spostrzeżenia, wykazujące dobitnie wszystko to, co stanowi w owej „ukrainizacji“ pierwiastki sztuczne oraz próby skazane na niepowodzenie. W tej więc kwestji rodzi się niejako styżny punkt w ewentualnych porozumieniach rosyjsko-niemieckich. Liberalizm rosyjski ma tu pożądaną całkiem określoną. Interes niemiecki może nadać nowy kształt omawianym tu stosunkom, o ile będzie to odpowiadało widokom niemieckiej polityki, która z pewnością nie będzie się uporczywie trzymała tych decyzji, jakie posiadały dla Niemców wartość jedynie aktualną, przemijającą.

Wyniknąć stąd mogą bardzo doniosłe konsekwencje i dla naszej przyszłości. Z chwilą bowiem połączenia się Ukrainy z Rosją — w formie, której dziś ścisłe przewidzieć jeszcze nie można — zmieniłyby się podstawowe racje traktatu brzeskiego. Zmieniłyby się, choćby owo połączenie nie było całkowitem zniesieniem państwowej odrębności ukraińskiej. Przeważający bowiem wpływ w tym związku przypadłby oczywiście w udziale żywiłowi rosyjskiemu. Całkiem słusznie zaznacza jeden z publicystów polskich, że w tym wypadku chodziłoby o ustanowienie *de facto* granicy Rosji, z tą zaś chwilą na losy pogranicznych ziem polsko-rosyjskich Polacy, a także mocarstwa centralne, innem spojrzeć musiałyby okiem. W stosunku do zjednoczonej z Rosją Ukrainy, czy też zjednoczonej Rosji, kwestja granic musiałyby się przedstawiać inaczej. Agresywność ukraińska względem pogranicznych ziem polskich straciłaby swoje polityczne znaczenie w stosunkach niemiecko-austriacko-ukraińskich. Troska o zaspokojenie tej agresywności przestałaby działać, gdyby środek ciężkości w układzie nowych stosunków przeniesiony został na teren rosyjski. Polska wróciłaby do roli pośrednika pomiędzy Wschodem a Europą środkową, tem silniejszego, im lepiej zabezpieczonego od pożądań wschodniego sąsiada.

Dziś, w kwestji powyższej, tak dla nas do-

noskiej, mamy do czynienia z pierwszemi dopiero oznakami zmian możliwych. Wszakże już obecnie bacznie śledzić musimy rozwój wydarzeń, z kwestją tą związanych.

RADA STANU

Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 7-e posiedzenie).

(Ciąg dalszy).

W obecności gabinetu, — nieobecni J. E. p. prezydent ministrów i dyrektor Departamentu Stanu, — przedstawiciele władz okupacyjnych i quorum Izby o godz. 4 m. 25 po poł. Wice-Marszałek, p. Pomorski, w towarzystwie sekretarzy pp. Popławskiego i Skotnickiego, wchodzi na podium.

Wice-Marszałek: Przepisana liczba członków Rady Stanu znajduje się na sali. Posiedzenie otwieram. Pan minister Stecki na głos.

Minister Stecki: Z powodu postawionych wczoraj pod adresem rządu zapytań będę miał zaszczyt udzielić Wysokiej Radzie Stanu odpowiedzi na dwa z tych pytań, na pozostałe zaś dwa udzieli odpowiedzi p. Minister Skarbu. Pierwsze z tych pytań tyczy się powodów, dla których członek Rady Stanu, p. Józefat Błyskosz, jest w Radzie Stanu nieobecny i czy podjęte zostały kroki dla umożliwienia mu pracy w Radzie Stanu. Nominacja p. Józefata Błyskosza na członka R. St. nastąpiła skutkiem otrzymanej przez Rząd wiadomości, że p. Błyskosz osiedlił się w general-gubernatorstwie lubelskiem. Wiadomość ta okazała się mylną, wobec czego w myśl art. 4 ustawy o Radzie Stanu nominacja p. Józefata Błyskosza musiałaby się okazać nieważną. Ceniąc jednakże w p. Józefacie Błyskoszu przymioty światłego i doświadczonego obywatela kraju, Rząd zwrócił się do cesarsko-niemieckiego general-gubernatorstwa warszawskiego z prośbą, żeby w drodze wyjątkowej przysłało p. Błyskoszowi nominację do miejsca jego zamieszkania w Dąbrogrodach w pow. włodawskim. Cesarsko-niemieckie general-gubernatorstwo odniosło się w tej mierze do głównej kwatery na wschodzie. Odpowiedź dotychczas jeszcze nie nadeszła.

Drugie pytanie tyczy się zatwierdzenia budżetów sejmikowych w okupacji austriacko-węgierskiej i w związku z tem umożliwienia sejmikom rozpoczęcia działalności. Władze okupacyjne austriacko-węgierskie interpretowały do niedawna § 9 ordynacji powiatowej z 17 września 1917 r., w ten sposób, że zarówno samodzielne podatki państwowe, jak i dodatki do podatków państwowych i gminnych na rzecz związków komunalnych powiatowych mogły być wprowadzone jedynie w drodze ustawy, to jest na mocy uchwały prawodawczej. Obecnie general-gubernatorstwo lubelskie otrzymało od naczelnej komendy armii wskazówki w tym kierunku, że dodatki powiatowe do podatków państwowych i gminnych, jak również specjalne na rzecz związków komunalnych powiatowych, dodatki do artykułów monopolowych, jak cukier, nafta, sól, mogą być wprowadzane w drodze uchwały reprezentacji powiatowych, zatwierdzonych przez stosowne władze nadzorcze, t. j. w tej chwili przez general-gubernatora w Lublinie. Co się zaś tyczy samodzielnych podatków powiatowych, władze austriacko-węgierskie stoją w dalszym ciągu na tem stanowisku, że takie samodzielne podatki powiatowe mogą być w dalszym ciągu wprowadzane jedynie na podstawie odnośnych ustaw. Na skutek takiego postawienia sprawy budżety powiatowe są już obecnie zatwierdzone i dodatki

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

do podatków państwowych mogą być wprowadzone na zasadzie uchwały reprezentacji powiatowych.

Wice-Marszałek: Pan Wiceminister skarbu ma głos.

Wiceminister Wieniawski: Na zapytanie, postawione przez p. L. Pułaskiego i towarzyszy, mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że Rząd uważa za pierwszy krok w sprawie odbudowy kraju powołanie do życia wojennej kasy kredytowej. Zadaniem jej ma być udzielanie nisko-procentowych kredytów dla zniszczonych warsztatów pracy. Projekt ustawy, przyniesiony już przez kilku młodych, upoważniający Ministerstwo Skarbu do powołania do życia tej instytucji, był przedmiotem pertraktacji z Władzami Okupacyjnymi, które do pertraktacji jeszcze niezupełnie dobiegły do końca, niemniej jednak już w najważniejszych punktach są wyrównane. Również udało się zapewnić niezbędne dla tej instytucji środki finansowe. Wniesienie projektu nastąpi niezwłocznie po otrzymaniu zgody władz okupacyjnych, której oczekujemy w dniach najbliższych. Co do zapytania dr. Henryka Radziszewskiego i towarzyszy, mam zaszczyt oświadczyć, że budżety na drugie półrocze zostały już przez wszystkie Ministerstwa opracowane i przez Ministerstwo Skarbu z odpowiednimi wnioskami przygotowane. Nadmienić muszę, że jest to praca szczególnie skomplikowana w początkowym okresie, gdzie potrzeby przewidzieć dokładnie jest rzeczą dość trudną, następnie gdzie muszą być te budżety jednolicie traktowane. Przedłożenie tego Radzie Stanu nastąpi bezzwłocznie, skoro tylko dojdziemy do porozumienia zarówno w przedmiocie wysokości prelimitowanych wydatków, jak i sposobu ich pokrycia, z władzami okupacyjnymi. Sprawa przedstawia się w sposób dość zawiły, z tego względu, że okresy budżetowe w obu general-gubernatorstwach obejmują inne terminy. W general-gubernatorstwie warszawskim od kwietnia do kwietnia, w gen.-gub. lubelskim zaś od lipca do końca czerwca. Tutaj sprawa komplikuje się i przez to jeszcze, że budżet nasz obejmuje okres półroczny, od 1 lipca do końca grudnia roku bieżącego. Sądźmy jednak, że w niedalekiej przyszłości, t. j. w ciągu bieżącego miesiąca, budżet ten będzie mógł być Radzie Stanu ze wszystkimi szczegółami przedstawiony.

Wice-Marszałek: Przystępujemy obecnie do 3-go punktu porządku dziennego, nie załatwionego na wczorajszym posiedzeniu. Do wniosku nagłego członka Rady Stanu p. Targowskiego i towarzyszy w sprawie wypłat należności za rekwizycje. Pan wnioskodawca ma głos.

Targowski: Jeżeli kwity niemieckie w okupacji austriacko-węgierskiej i vice-versa nie zostały dotychczas wypłacone, a raczej jeżeli właściciel ich należności dotychczas nie otrzymało, to doprawdy przypisać to należy raczej pewnemu przypadkowi, który stworzył, że właśnie zarekwizowane przedmioty znalazły się akurat wypadkiem w tej a nie innej okupacji, i skutkiem tego los, a nie zasada prawna, decydował w kwestji wypłaty. Sprawa wypłat odnośnych kwitów została już w zasadzie przesądzona. W r. 1917 w okupacji austriacko-węgierskiej na mocy starań, rozpoczętych przez Główny Komitet Ratunkowy, kwity rekwizycyjne za przedmioty rekwizowane na bezpośrednie potrzeby armji zostały już przez tenże Komitet Główny Ratunkowy wypłacone. To samo stało się tutaj. Dotąd tylko kwity niemieckie w okupacji austriackiej i austriackie w okupacji niemieckiej wypłacone nie są. Sprawa do dzisiejszego dnia wlecz się na gruncie niemożliwości ustanowienia zasady, która z obydwuch władz okupacyjnych wypłaci, bo jedna twierdzi, że druga nie chce, i na odwrót. Obecnie przypuszczamy, że Rząd będzie mógł tę sprawę ustalić. Sądzę, że Wysoka Izba zechce uchwalić odesłanie tego wniosku do Rządu, gdyż odsyłanie do Komisji byłoby zbytecznym. Sprawa jest jasna.

Wice-Marszałek: Członek Rady Stanu p. Lechnicki ma głos.

P. Lechnicki: Proponuję w pierwszej części wniosku przed słowami: „dotąd nie zostały jeszcze wypłacone“ dodać: „jak również należności za świadczenia na potrzeby wojsk, stacjonujących w niektórych okolicach kraju w latach 1917-ym i 1918-ym“.

A na końcu wniosku po słowach „dokonanych w okupacji niemieckiej“ proponuję dodać: „i należności za świadczenia na rzecz władz lokalnych w latach 1917-ym i 1918-ym“.

Wice-Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. Przechodzi. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Wniosek, zgłoszony przez p. Wyrzykowski i towarzyszy, w sprawie zwolnienia sprawozdań posiedzenia Rady Stanu z pod cenzury władz okupacyjnych. Pan wnioskodawca ma głos.

P. Wyrzykowski: Wysoka Izbo! Zadanie mam wysoce ułatwione. Ważność wniosku jest oczywista. W całym świecie wolność i jawność obrad parlamentarnych jest zagwarantowana i choć Rada Stanu ma bardzo ograniczony zakres działania, jednak wszystko to, co się tutaj mówi, powinno w nieskażonej i czystej formie przedostać się do opinii publicznej. Rada Stanu jest pierwszą trybuną, w której wyraźnie i dobitnie odbijają się hasła, jakie rozbrzmiewają w całym kraju. Członkowie Rady Stanu są bardzo powściągliwi w wyrażaniu swych opinii.

O tem, co się dzieje tutaj w kraju, można by daleko więcej i daleko ostrzej powiedzieć, niż to, co się słyszy z tej trybuny. O polityce okupacyjnej padają z trybuny parlamentu wiedeńskiego daleko ostrzejsze słowa i daleko ostrzejsze sądy, niż z tej trybuny. Wobec powyższego mamy zaszczyt upraszać Wysoką Izbę, by chciała uchwalić ten wniosek choćby z tego względu, by jasno i wyraźnie wypowiedzieć się za tem, że naród polski chce jawności, naród polski chce, by wobec całego świata jasno i wyraźnie sprawy jego stawiane były.

Wice-Marszałek: Pan Włodek ma głos.

P. Włodek: Według mego przekonania, winien być wyznaczony jeden dzień na to, aby się zajął całokształtem spraw cenzuralnych.

Stosunek cenzury do życia jest taki, że pewne obawy, naprzykład natury wojskowej, muszą podlegać cenzurze,—tak jest na całym świecie,—ale pozatem wszystko to, co wkracza w kulturę narodu, co wkracza w jego duszę, cenzurowania tego żadna wojenna konieczność uzasadnić nie może.

Odkładam bogaty materiał na później, na chwilę stosowniejszą. Pragnę tylko tutaj ze swego stanowiska jaknajgoręcej upraszać o przyjęcie wniosku p. Wyrzykowskiego i chcę się zwrócić z wnioskiem do Wysokiego Rządu, aby z całą energią ten wniosek poparł.

Tu jest potrzebna jawność. O mury tego gmachu biją fale krzyku całego narodu. One powinny znajdować tu najwyższe napięcie. Niech ludzie wiedzą, że jest ktoś, co o ich bólach i potrzebach myśli. Tylko za cenę jawności może Rada Stanu zyskać w tem społeczeństwie uznanie, może się w nie wcielić. Jeżeli nie będzie jawności, Rada Stanu powiększy cały szereg instytucji, tworzonych podczas wojny, które były tworzone w społeczeństwie, ale znalazły się poza społeczeństwem, które były tworzone w życiu, ale znalazły się na marginesie życia (Oklaski).

Wice-Marszałek: Pan Humnicki ma głos.

P. Humnicki: Jeżeli chodzi o stosunek do Rady Stanu, o cenzurę tych przemówień, jakie tu są wygłaszane, to naturalnie zwrócić należy uwagę na to, że przez ten krótki czas, jaki myślny tutaj obradowali, wytworzyła się już legenda o Radzie Stanu. Już mówi się w ten sposób, że to nie tylko jest ciało, złożone z samych reakcjonistów, a prostopo mówi się i myśli się, jakby z tej Polski zrobił nietylko Beocję, kraj czysto rolniczy, ale mówią o tem, jakby pańszczyznę wrócić z powrotem. Dlaczego tak jest. Dlatego, że ta łączność, to zaufanie pomiędzy społeczeństwem a Radą Stanu zostanie prawdopodobnie przerwane dzięki zarządzeniom, dlatego, że nie będzie się wierzyło temu, co się pisze o Radzie Stanu, no, bo jest cenzura. Czy to właśnie miały na widoku władze okupacyjne, przeprowadzając te zarządzenia? Nie jest w mojej kompetencji na to pytanie odpowiedzieć. Z tych względów uważam, że mam prawo prosić o poparcie tego wniosku, a przemawiam imieniem Komisji Porozumiewawczej Stronnictw w Radzie Stanu (Oklaski).

Wice-Marszałek: Kto jest przeciwny wnioskowi, zechce wstać. Nikt. Wniosek przechodzi. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Wniosek nagły czł. R. S. Bolesława Malcha i tow. imieniem Klubu Mię-

dzypartyjnego w sprawie opieki Państwa Polskiego nad byłymi wojskowymi Korpusu Polskiego.

Członek Rady Stanu p. Jabłonowski ma głos.

P. Jabłonowski: Wysoka Rado! Od niejakiemu czasu powracają tłumnie do kraju uchodźcy nasi. Tą tak ważną sprawą uchodźców zajmowały się najrozmaitsze instytucje społeczne i państwowe, zajmują się również bardzo i prasa nasza. Ostatnio w „Monitorze Polskim“ z 13 b. m. czytałem wstępny artykuł, który bardzo dużo nawet komplementów najrozmaitszych tym powracającym falam uchodźców wyraża. Między innymi „Monitor“ wypowiedział, że o ci ludzie powracają z gorącym sercem i z ochęcią pracy wśród swoich. Dodajmy nadto, że należy zwrócić na to szczególną uwagę, iż jeżeli ich myśli i rąk nie zajmie się, nie dostarczy im się możliwości użytkowania tych lub innych swoich uzdolnień, to tą drogą może się zwiększyć zastęp niezadowolonych i malkontentów. Te uwagi „Monitora Polskiego“, które niewątpliwie wyrażają również poglądy naszych władz, naszego rządu, są, podług mnie, niesłychanie ważne i bardzo na czasie; szkoda tylko, że nie zostały one rozciągnięte na jedną jeszcze kategorię uchodźców, powracających obecnie do naszego kraju.

Mam tu na względzie powracających dość tłumnie oficerów i żołnierzy, byłych wojskowych uzbrojonego i zdemobilizowanego korpusu polskiego. Otóż ci ludzie nietylko tęsknią do kraju tak, jak te zwykłe fale uchodźców, ale na tej obczyźnie wśród najniekorzystniejszych warunków, przewyciejąca olbrzymie trudności, usiłowali utworzyć siłę samodzielną zbrojną, siłę samodzielną narodu, która miała wyrażać wobec świata całego wolę naszą do stworzenia i budowania państwa polskiego własną ręką. Otóż wobec tego rodzaju ludzi nietylko społeczeństwo całe i zaciąga i zaciągałoby moralny obowiązek, ale także i rząd nasz.

Wszystcyśmy oglądali delegatów korpusu pierwszego, którzy z całą żołnierską radością złożyli władzę korpusu władzom naszym zwierzchniczym państwowym i widzieliśmy później, jakie rezultaty akt ten za sobą pociągnął w samym korpusie.

Po niejakiemu dlaś czasie, kiedy przyszedł moment groźny dla naszych korpusów, powiedziano im ze strony miarodajnej: „niech was Pan Bóg ma w swej opiece“.

Dziś już dobroczynność publiczna zajmuje się tymi oto rozbitkami na naszym gruncie, na własnej ziemi. Ale, proszę Panów, rzecz tak poważna, wielka, nie może być rozstrzygnięta tradycyjną filantropją warszawską, koncertami, podwieczorkami.

Tym naszym byłym wojskowym należy się od rządu najprędza opieka, opieka nad rodzinami poległych, następnie opieka nad inwalidami, których jest bardzo dużo.

Tutaj przy sposobności wspomnę jeszcze o jednym fakcie, związanym z korpusami. Chodził nam o mienie tych korpusów. Wszak tam był majątek, nietylko majątek ten, który się nazywa łupem, zdobyczami, ale który był wydobyty ze społeczeństwa polskiego. Choćby wspomnę o koniach kawalerskich, pomijając inne zdobytki, wydobyte ze społeczeństwa polskiego. Tem również należy się zająć.

Trzeba starać się, ażeby to, co od nas zależy, ażeby te resztki, które pozostały, wyrzuczone przez fale wojny na nasz brzeg, ażebyśmy temu nie pozwolili zmarnieć, ażebyśmy nie pozwolili stracić nadziei w żywotność własnego narodu. (Oklaski).

Wice-Marszałek: Dyrektor Komisji Wojskowej ma głos.

Dyrektor Komisji Wojskowej Fr. ks. Radziwiłł: Wysoka Izbo! Wniosek tutaj przedstawiony jest nietylko ważny, jest bardzo palący i dlatego w imieniu Rządu pozwolę sobie złożyć następujące oświadczenie, celem uspokojenia opinii publicznej, która może wnioskować, że nie się nie robi. Proszę Panów, chodzi nietylko o tych, którzy powracają z korpusów polskich, ale także o rozmaitych ludzi, którzy podpadają pod tę samą kategorię. Jest to bardzo znaczna liczba osób i przygotowania, aby im ułatwić życie, są poczynione. Jest prowadzona zupełnie ścisła ewidencja wszystkich powracających z wojska i z tej ewidencji korzystają biura i urzędy i w ten sposób ich zatrudniają. Najprzód przy Komisji Wojskowej powstało biuro po-

średniości pracy, któremu udało się już dość poważną liczbę osób ulokować. Nie jestem w stanie dać wszystkich danych, mogą natomiast powiedzieć, że do 6 tys. żołnierzy umieszczono, a oficerów przeszło 200. Następnie na kuracjach administracyjnych jest już 1/3 część b. wojskowych. Mają już także subwencje. Rząd bynajmniej tej sprawy nie zaniedbał. Z pewnością jest to bardzo trudne zadanie, że z tą sprawą jaknajszybciej załatwić się trzeba, ale w każdym razie Rząd nie przestaje o tem myśleć i mamy nadzieję, że mimo trudności osiągniemy rezultaty zupełnie zadawalające. Miło mi zaznaczyć, że przemówienia w tym względzie obudzą naszą opinię publiczną, gdyż Komisja Wojskowa zwracała się w rozmaite strony kraju, ale prawie bezskutecznie! Mam nadzieję, że te przemówienia obudzą ockolwiek świadomości pod tym względem szerokich mas naszego kraju, że akcja społeczeństwa ułatwi i wzmocni akcję Rządu.

Wice-Marszałek: p. Skup ma głos.

P. St. Skup: Pora jest po temu, aby wywołać głębokie przekonanie, że Wysoki Rząd otoczy jaknajgorliwszą opieką wszystkich tych, którzy pod sztandarami polskimi służyli, że otoczy opieką te osierocone rodziny, które pozostały po tych, co legli tam nad Dnieprem pod sztandarami polskimi.

Wypowiadam przeświadczenie, że Wysoki Rząd należycie spożytkuje wszystkich tych, czy to żołnierzy czy to oficerów, bo jest tam wśród nich materiał pierwszorzędny, który na pożytek kraju spożytkowany być może i powinien.

Wice-Marszałek: p. Simon ma głos.

P. G. Simon: Szanowni Panowie! W imieniu swych przyjaciół politycznych mam zaszczyt oświadczyć, że do przedstawionego tutaj przez p. Jabłonowskiego wniosku przyłączamy się, w tem jednak rozumieniu, że chodzi tutaj o opiekę państwa polskiego nad uczestnikami wszystkich dawnych oddziałów wojska polskiego, którzy do kraju naszego powracają. Nie będę tutaj odważał szali zasług jednych i drugich, wiemy jednakże, że były tysiące żołnierzy polskich, tych, którzy utworzyli z początki legiony, następnie polski korpus posiłkowy, którzy obecnie po przejściach najstraszniejszych, ranni nieraz trzy i czterokrotnie, wracają do kraju. Rozumiemy więc, że chodzi tutaj o wszystkie oddziały, jakie były. Z radością usłyszeliśmy tutaj z ust p. Dyr. Kom. Wojsk., że są czynione zabiegi w kierunku tej pomocy. Jednakże uznając w całej pełni te zabiegi, chciałbym zwrócić uwagę, że sprawa ta jest tak pilna i nagła i wymaga tak wielkiej energii i tak wielkich środków pieniężnych, że istotnie z dnia na dzień nie można jej odkładać w żadnym z jej punktów. I te zabiegi, które są rozpoczęte, muszą być rozwinięte z błyskawiczną szybkością.

Drugą rzeczą, której p. Dyr. Dep. Wojsk. nie wniósł, a która jest również palącą, jest sprawa inwalidów, których mamy bardzo wielką liczbę. Wymaga to środków dużych, a środki te znaleźć się muszą drogą pomocy państwa.

Chodzi też o młodzież, która ze szkół wyszła do wojska i której trzeba ułatwić drogę dokończenia wykształcenia.

Chodzi nam wogóle o to, ażebyśmy spełnili nasz obowiązek względem tych ludzi i względem społeczeństwa, które żadnej energii traci w dzisiejszej dobie nie może (Oklaski).

Zgłaszam następujący wniosek: Rada Stanu wzywa Rząd Polski do jaknajspieszniejszego zorganizowania pomocy i opieki państwowej dla oficerów i żołnierzy wszystkich korpusów polskich, które w czasie wojny obecnej zorganizowane zostały.

Wice-Marszałek: p. Studnicki ma głos.

P. Wl. Studnicki: Cześć i sława Dowborowi-Muśnickiemu, że nie pozostawił ślady Hallera, który na poniewierkę, na bolszewizm, na niesłychaną awanturę słowiańską w Rosji skazał większą część naszego polskiego wojska. Komisja wojskowa wytworzyła bardzo racjonalne pośrednictwa pracy. Inwalidami musi się zajmować Departament Opieki Społecznej. Następnie jest jeszcze to bardzo ważne, a mianowicie kształcenie tych ludzi, którzy z V, VI i VII klasy poszli do wojska.

Wice-Marszałek: p. Wyrzykowski ma głos.

P. H. Wyrzykowski: Do zabrania głosu w

tej sprawie zmuszony zostałem przez czł. R. S. Studnickiego, który w lekceważący sposób pozwolił sobie wyrazić się, że brygadjer Haller naraził część wojska polskiego przez swoją lekkomyślność i przez swoją awanturniczą politykę na pułapkę. W imieniu Klubu Ludowego najgoręcej protestuję przeciwko podobnemu lekceważeniu brygadjera Hallera, który w czasie wojny obecnej był jednym z tych, którzy honor narodu polskiego ratowali.

Wice-Marszałek: Ponieważ wnioskodawca zgadza się na brzmienie wniosku proponowane przez p. Simona, przystępujemy do głosowania. Kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce wstać. Nikt. Wniosek przechodzi jednogłośnie. Obecnie zgłoszony został wniosek p. Feliksa Starzyńskiego, który proszę odczytać.

Sekretarz p. Skotnicki: Wniosek nagły członka Rady Stanu Feliksa Starzyńskiego i tow. w sprawie usuwania na Chełmszczyźnie polskich włościan z gospodarstw włościan prawosławnych, zbiegłych do Rosji,

I. Z postępem wojsk okupacyjnych dziesiątki tysięcy włościan prawosławnych na wschodnich kresach Polski zbiegły z armii rosyjskiej w głąb Rosji, nie czując się widocznie pewnymi na naszej ziemi. Gospodarstwa ich opustoszały i uległy ruinie—ziemie leżały odłogiem bez pożytku. Gospodarstwa te zajęli włościanie polscy bezrolni i doprowadzili je w ciągu kilku lat wojny do porządku, wkładając w to niemało trudu i wydatku.

II. Po zawarciu pokoju z Rosją ludność prawosławna wraca do swych dawnych gospodarstw i obejmuje je w posiadanie. Z tego powodu usuwa ludność polską z tych gospodarstw. Ludność polska jest w prawdziwej rozpacz, bo nie ma ani warsztatu pracy, ani nikt jej nie zwraca wydatków, włożonych w gospodarstwa. Jest to niesprawiedliwe, bo ludności tej należy się odszkodowanie za jej pracę oraz zabezpieczenie warsztatu pracy.

III. Na kresach wschodnich, na ziemi Chełmskiej i na Wołyniu dziesiątki tysięcy morgów wielkiej własności leżą odłogiem, nie przynosząc żadnego pożytku ani posiadaczom ani krajowi. Zanim się znajdzie dla tej wyrugowanej ludności stały warsztat pracy, należałoby ludność tę na tych opuszczonych obszarach osadzić.

Z tego względu podpisani zgłaszają następujący wniosek nagły:

Wysoka Rada zechce uchwalić:

Rada Stanu wzywa Rząd, aby bezzwłocznie:

1. zainteresował się losem ludności włościańskiej na kresach, osiadłej na opuszczonych prawosławnych gospodarstwach, i natychmiast zapośredniczył, celem wstrzymania rugów ludności polskiej z tych gospodarstw.

2. Zabezpieczył ludności polskiej stosowne odszkodowanie za jej prace i stworzył dla niej warunki przetrwania.

3. Poczynił natychmiastowe starania, aby pozbawioną warsztatu pracy ludność polską osiedlić na opuszczonych gruntach wielkiej własności i dać jej możliwość zagospodarowania się przez odpowiednią pomoc finansową.

Wice-Marszałek: Kto jest za nagłością tego wniosku, zechce rękę podnieść. Kto jest przeciwny nagłości, zechce rękę podnieść. Nagłość tego wniosku nie przeszła; będzie on traktowany jako wniosek zwyczajny. Obecnie przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego, wniosku członka R. S. A. Minkiewicza i towarzyszy w sprawie aresztowania za protesty przeciwko traktatowi brzeskiemu. P. Krasuski ma głos.

P. Krasuski: Gdy na skutek ogłoszenia warunków traktatu brzeskiego, cały kraj jednomyślnie i bez żadnych organizacji wystąpił z głośnym protestem przeciw tej krzywdzie, przeciwko temu gwałtowi. I oto widzimy, że na skutek tych właśnie objawów w szeregach rozmaitych Rad Miejskich poczęły się istne spustoszenia, tak np. że wspomnę o Łódzkiej Radzie Miejskiej, w której wogóle w pewnym momencie na 60 radnych zabrakło 7, a na 10 radnych z kurji 6 — 5, aż nie było obecnych połowa. Uważam, że sprawa tego rodzaju musi bezzwłocznie w jakiś sposób radykalny ulec zmianie, uważam, że zadaniem tutaj właśnie Wysokiego Rządu będzie, ażeby zmianę stosunków tych radykalnie przeprowadzić. Przecież i okupanci powinni się liczyć również z tym faktem, że naród polski przy-

zwyczał się i umiał wyrobić w sobie ten hart ducha, który pozwoli mu wytrwać dalej w najróżnorodniejszych gorszych trudnościach, i że żadne represje, stosowane choćby w najostrejszej formie, nie zdołają zabić w nim woli swobodnego życia i uznania prawa samostanowienia o swoim własnym losie (Oklaski).

Wice-Marszałek: P. Minister Spraw Wewnętrznych ma głos.

Minister Stecki: Przez amnestję, obustronnie przewidzianą w układzie dodatkowym do niemiecko-rosyjskiego układu pokojowego, zostały wszystkie z powodu udziału w proteście przeciwko brzeskiemu układowi skazane osoby zwolnione od nieodbytych dotąd kar wolnościowych i niezaplacanych dotąd grzywien. Osoby te znajdują się już na wolności, o ile ich umieszczenie w obozie dla internowanych w Modlinie nie okazało się wyjątkowo koniecznym ze względów bezpieczeństwa wojskowego. Według niemiecko-rosyjskiego układu, są internowania tego rodzaju także w wypadkach, amnestją objętych, dopuszczalne, zostały wszakże, jak o tem już wspomniano, tylko w nielicznych wypadkach zarządzone.

To mi zakomunikował oficjalnie podczas posiedzenia Rady Stanu 19 lipca 1918 r. hr. Hutten-Czapski.

Wice-Marszałek: P. Szybiłło ma głos.

P. Szybiłło: Nie zabierałbym głosu w tej sprawie, gdyż rozumiem, że sam fakt przemawia za siebie. Ale chcę oświetlić stan, w jakim się znajduje nie tylko Łódź, ale i inne dzielnice Królestwa Polskiego. Gdy z trybuny Rady Miejskiej wybrany i obdarzony zaufaniem obywateli radny przemawia o jakiejś bolące narodu, o jakichś dolegliwościach, a to według swoich własnych zapatrywań, przedstawiciel rządów okupacyjnych, tamże obecny, powiada: „To jest sprawa natury politycznej“. Wogóle jesteśmy nie jak obywatele wolnej, niepodległej Polski w myśl aktu 5 listopada, lecz jako jacyś obcokrajowcy. Uczucia obywatelskie Polaka nie mają granic. On się nie wyrzeknie Polski całkowitej i niepodległej. I dzisiaj i zawsze z tej Wysokiej Izby w imię obrony praw narodu polskiego przemawiać będziemy (Oklaski).

Wice-Marszałek: P. Priłucki ma głos.

P. Priłucki: Nie mamy wolności słowa, nie mamy wolności zebrań. Ale także niema w kraju wolności przekonań politycznych. Wobec tego pozwolę sobie do wniosku p. Minkiewicza zgłosić poprawkę następującą: Rada Stanu wzywa Rząd do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków, mających na celu zwolnienie obywateli polskich zaaresztowanych lub internowanych za swoje przekonania polityczne lub działalność polityczną.

Wniosek p. Minkiewicza i poprawkę p. Priłuckiego Izba przyjęła, poczem **Wice-Marszałek** zarządził 25 m. przerwę.

Wice-Marszałek: Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest wniosek członka Rady Stanu p. Andrzeja Wierzbickiego i tow. w sprawie przekazania Rządowi Polskiemu całego działu robót komunikacyjnych i meljoracyjnych. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki: Sprawa ta dotyczy nie chwili obecnej, nie okresu wojny, lecz godzi w stan posiadania gospodarstwa społecznego Polski w przyszłości.

Rzeczy takie nie biją w oczy tak, jak się to dzieje z troskami dnia powszedniego, lecz mimo to stają się i trwają od początku okupacji, zamierzone są i prowadzone z myślą o przyszłości. O przyszłe dobro narodu polskiego, nie o czas wojny, idzie — w sprawie rozwoju kolejnictwa na ziemiach polskich. Rozumiemy, że jest to rzecz zupełnie odrębna od czasowej eksploatacji naszej sieci kolejowej przez władze okupacyjne w okresie wojny. W racji wojennej nie znajdujemy żadnych argumentów, któreby przemawiały za tem, by władze okupacyjne miały prawo projektowania przyszłych kolei polskich. Sieć kolejowa według współczesnych pojęć publiczno-prawnych nie jest własnością rządu, nie jest domeną skarbową, lecz stanowi „res publica“ — własność publiczną wszystkich obywateli. Rząd jest tylko tej rzeczy publicznej administratorem, jako reprezentant narodu, lecz praw własności do niej mieć nie może. Dlatego koleje na ziemiach polskich stanowią niezaprzeczoną własność narodu polskiego. Władze okupacyj-

ne są tylko ich czasowym zarządcą, lecz nie mogą rościć do nich jakiegokolwiek pretensji na przyszłość. Tymczasem z prasy zagranicznej przedostają się do pism naszych coraz to nowe wieści o projektach i zamierzeniach poszczególnych przedsiębiorstw i poszczególnych miast po tamtej stronie granicy, które pragną rozszerzać i rozwijać sieć kolejową Polski.

Doniosłość i wagę rozwoju kolejnictwa w Polsce my rozumiemy dobrze. Rozumiemy i względy, które naszej sieci kolejowej obecny jej kształt nadały. Rozumiemy całą wagę kolejnictwa w Polsce, ale nie możemy stąd wyciągnąć wniosku, że koleje, przez kogokolwiek bądź zaprojektowane i wybudowane i w czyjekolwiek bądź ręce oddane — ożywią organizm gospodarczy naszego kraju. Bo sprawa kolei jest niestety zawiłą. Stanowią one sieć krwionośną w żywym organizmie gospodarczym kraju. Dlatego nie jest rzeczą obojętną, czy będą w ręku państwa polskiego i przez nie bezpośrednio budowane i eksploatowane, czy też zostaną oddane koncesjonariuszom.

Zwracając się do naszej przeszłości, widzimy, że w czasach, gdy mieliśmy możliwość samodzielnej twórczości gospodarczej, rozwój kolejnictwa w Polsce był bardzo śmiały, bardzo szybki i wprost genialny. Wspomnę tylko, że pierwsza kolej zjawiała się w Anglii w r. 1825, a już w r. 1834 dwaj mężowie historyczni — Żubiński i Steinkeller, rozwijali plan dróg żelaznych w Polsce.

Widzimy więc, że gdy myśl państwowa polska miała choć w pewnym stopniu rozwiązane ręce do budownictwa samodzielnego — zjawiali się mężowie, umiejący patrzeć głęboko i projektować na dalszą metę. Naród polski nie wyzbył się i dzisiaj myśli ekonomicznej twórczej, potrafi budować sobie przyszłe kolejnictwo.

Niechże władze okupacyjne przekażą troskę o przyszłą budowę kolejnictwa polskiego Rządowi Polskiemu i niech Rząd Polski drogą własnej skarbowości zdoła sobie podstawić finansową, ażeby zasadnicze linie przyszłej gospodarki Polski potężnej i mocej, dziś już projektować, by w przyszłości Rząd nasz nie zaczął prac trudnych, a wielkich kosztów wymagających aż owo, lecz ażeby w dniu wyzwolenia ani jednej chwili nie stracił i twórczą pracę na zasadzie planów opracowanych natychmiast mógł rozpocząć.

Wniosek przyjęto.

Wniosek klubu monarchiczno-konstytucyjnego w sprawie zniesienia ograniczeń w stosunku do Kościoła katolickiego i obsadzenia wakujących stolic biskupich i sufragani w Królestwie Polskiem odroczone do posiedzenia piątkowego, a to ze względu na obecność na tem posiedzeniu biskupów wiryliściów.

Wice-Marszałek. Przechodzimy z kolei do wniosku p. Fr. Wojdy w imieniu klubu ludowego w sprawie ograniczenia spekulacji ziemną. P. Wojda ma głos.

P. Wojda: Wysoka Izbo. Ziemię naszą zaczynają wykupywać spekulanci, którzy zdołali dużo pieniędzy, przeważnie na paskarstwie, na głodzie i nędzy ludzkiej. Zaczyna się frymarchenie ziemią polską i oddawanie jej w ręce obce. Tworzy się nowe paskarstwo z krzywdą dla kraju, dlatego sądzę, że Wysoki Rząd poczyni jaknajenergiczniejsze kroki, aby spekulacji przeszkodzić.

Wice-Marszałek. P. Minister Dzierzbicki ma głos.

Minister Dzierzbicki. Uznając w zasadzie spekulację za objaw niepożądaną i jej zatamowanie za potrzebne i użyteczne z punktu widzenia interesów rolnictwa, rząd nie może się jednak zgodzić na wniosek taki, jaki tu jest nie określony, a szczególnie z tem zastrzeżeniem w ciągu 4 tygodni ma być przedstawiony projekt odpowiedniej ustawy. Wysoka Izbo, do tego, aby pewne prawa można było wykonywać, trzeba przedewszystkiem nietylko je obmyśleć dobrze, poddać je uzasadnieniu, ale mieć organy do ich wykonania. Pod tym względem dążyć więc musimy przedewszystkiem do tego, abyśmy mieli te organy, które pewne rozporządzenia Rządu będą mogły przeprowadzić. Organizacja urzędów ziemskich, której projekt wniosło już Ministerstwo do Rady Stanu, ma na celu wytwarzanie tych narzędzi, z jednej strony nadzoru i kontroli nad sprawami rolnymi, z drugiej strony organów, które następnie będą mogły pewne postanowienia pa-

wodawcze powzięte wykonywać. I Rząd sam w Ministerstwie Rolnictwa z pewnością nie omisszka wystąpić we wszystkich tych wypadkach, gdzie to będzie uważał za konieczne i stosowne, ażeby sprawę obrotu ziemią postawić na właściwym gruncie. Że jednak to nie da się zrobić ani w ciągu 4 tygodni, ani nie da się zrobić w tych nieco określonych formach, jak to jest projektowane, dlatego prosilibym Wysoką Izbę, aby miała pod tym względem dostateczne zaufanie do Rządu i śmiejm upraszać, aby przeszła do porządku dziennego nad tym wnioskiem, pozostawiając Rządowi możliwość zorganizowania urzędów ziemskich, a po ich zorganizowaniu przedstawienia następnie Wysokiej Izbie szeregu projektów, jakie w tej dziedzinie i zakresie Ministerstwo Rolnictwa będzie uważało za potrzebne i konieczne. W ostateczności, gdyby jednakże większość zechciała wniosek ten podtrzymać, to w takim razie prosilibym o to, aby wniosek ten został odesłany do komisji rolnej i tam był po odpowiednim opracowaniu przedstawiony w formie bardziej ściślej i określonej.

Po przemówieniach pp. **Piłuckiego, Ostachowskiego, Korwin-Szymanowskiego i Studnickiego** Izba przystępuje do głosowania.

Wice-Marszałek. Mamy 2 wnioski: Wniosek złożony przez p. Leszczyńskiego treści następującej:

Wysłuchawszy oświadczenia p. Ministra Rolnictwa, Rada Stanu przyjmuje takowe i przechodzi nad wnioskiem Czł. R. St. Franciszka Wojdy do porządku dziennego.

Następnie wniosek, postawiony obecnie przez p. Wojdę, o odesłanie wniosku do Komisji Rolnej. Przystępujemy do głosowania. Będziemy głosowali najpierw nad wnioskiem p. Leszczyńskiego, dalej idącym. Kto jest za wnioskiem p. Leszczyńskiego, zechce podnieść rękę. Kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce rękę podnieść. Wniosek przeszedł.

Łaskę marszałkowską obejmuje **Wice-Marszałek**, p. Bądryński.

Wice-Marszałek. Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego, do wniosku członka Rady Stanu Mikułowskiego-Pomorskiego i towarzyszy w sprawie ustalenia przynależności państwowej polskiej. Członek Rady Stanu p. Pomorski ma głos.

P. Mikułowski-Pomorski. Szanowna Izbo! Zdawałoby się, że ta rzecz jest zupełnie jasną. Że istotnie z punktu widzenia cywilno-prawnego prawa obywatelstwa, a właściwie, jak nasz kodeks mówi, poddaństwa, jest zupełnie ściśle określona, jakkolwiek w formie moeno przestarzała. Wobec tego w przekonaniu mojem, z punktu widzenia cywilno-prawnego należałoby tę kwestję tak bardzo zasadniczego znaczenia jasno oświetlić i ustalić.

Ważniejsze atoli jest znaczenie prawno-polityczne tej kwestji. Z tego względu określenie, kto jest przynależnym do Państwa Polskiego, kto ma prawo obywatelstwa, powinno być jasno i ściśle uregulowane, tembardziej, że te rzeczy oparte być muszą dzisiaj nie na pojęciu Królestwa Kongresowego, ale Państwa Polskiego, które samodzielnie ma wchodzić w stosunki międzynarodowe, podczas gdy art. 9, który dotyczy Królestwa Kongresowego, oparty jest na jego ówczesnej Konstytucji. Mamy wielu naszych ziomków, którzy długi czas u nas zamieszkiwali, a którzy dotychczas nie mogli być zaliczeni do poddanych. Używam tego wyrażenia, które jest stosowane w kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego. Przepisy o naturalizacji były prawem rosyjskiem. Nie były to prawa, stosowane w ostatnich czasach. Osiągało się naturalizację na podstawie rosyjskich przepisów. Otóż te rzeczy muszą być uporządkowane. Dziś, kiedy w szeregu nasze wchodzi wielu praowników dla Państwa Polskiego, wchodzi wielu rodaków, którzy dotychczas byli w innych stosunkach obywatelskich, rzecz musi być uregulowana, wszyscy oni muszą uzyskać obywatelstwo. Z tego względu i z punktu widzenia politycznego zdaje mi się, że ta rzecz nie jest bez znaczenia i nazewnątrz dlatego, że czyni nas więcej zwartymi, czyni czemś, co przedstawia większą wartość wobec innych.

Zrozumienie stosunku do Państwa Polskiego jako ciąży na każdym członku Państwa Polskiego, idealnie nie każdy zrozumie, ale każdy z praktyki wie, czem jest stosunek przynależności, obywatelstwa, poddaństwa. Więc ten

widomy znak, nadawany przez Państwo Polskie a nie przez kogo innego, jest to akt, który pod względem psychiczno-politycznym ma duże znaczenie i z tego względu upraszam Wysoką Izbę, aby wniosek poparła i skierowała do Rządu z prośbą o załatwienie tej kwestji w czasie najbliższym (Oklaski).

Po wyjaśnieniach udzielonych przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, i przemówieniach pp. **Zbrowskiego, Parczewskiego, Tallen-Wilczewskiego** i przedstawiciela c. k. rządu austro-węgierskiego radcy **Iszkowskiego**, Izba wniosek przyjęła i przekazała Komisji Wniosków prawodawczych. Na tem **Wice-Marszałek** posiedzenie zamknął o godz. 8 m. 20 w. n. znacząc następną na godz. 4 pp. dn. 23 b. m.

TURCJA.

I.

Turcja straciła niedawno pierwszego ze swych konstytucyjnych sułtanów. Mahomet V, objawszy w kwietniu 1909 r. tron padyszachów po zdeponowaniu przez młodoturków bracia swoim, Abdul Hamidzie, przetrząsał wiernie ustawy konstytucyjne do zgonu. Panowanie tego starego i skromnego człowieka przypadło na czasy pełne nadzwyczajnych wstrząśnień wewnętrznych, na rewolucję młodoturecką, wojnę bałkańską 1912 r. i na tę olbrzymią wojnę powszechną, której końca jeszcze nie mamy.

Z Turcją toczyliśmy niegdyś wielkie i ciężkie wojny—od czasów Warneńczyka do czasów Sobieskiego, czyli przez półtrzecia stulecia. Wylały się z obu stron rzeki krwi. Ale upadającej Polsce Turcja usiłowała po rycersku podać rękę, po rozbiorach zaś—udzielała schronienia naszym emigrantom i tułaczom, wbrew żądaniom i groźbom carów.

Ruch młodoturecki, który wprowadził stare cesarstwo otomańskie na drogę reform w duchu europejskim i wywaleczył ustrój konstytucyjny, wart jest w niektórych rysach przypomnienia. Turcja bowiem podczas wojny bałkańskiej stała już nad brzegiem przepaści; upadł po bohaterkiej obronie Adrianopol i zwycięskie wojska bułgarskie szły na Konstantynopol; młodoturcy, opuszczeni przez wszystkich, wydani byli na rozpaczę i uragowisko. Stawili oni jednak czoło tyłu niebezpieczeństwu i zdołali uratować obojętę wprowadzić w posiadłości państwo. O te czasy chodzi nam tutaj.

Archaiczny ustrój, rozprzężona i przekupna administracja rządowa, denuncjacje, które stały się systemem za Abdul-Hamida, obyczaj i wyobrażenia wschodnie, tamujące rozwój indywidualny i społeczny,—wszystko to gotowało oddawna ruinę władztwu sułtanów, wszystko to podmywało fundamenty tak potężnego niegdyś cesarstwa tureckiego.

Ale nie ulega także wątpliwości, że na Turkaeh nie leżała cała odpowiedzialność za upadek ich państwa, że nie oni jedni byli ślepi i głusi, zepsuci i zacofani. Oddawna bowiem lepsi z nich posiadali świadomość niebezpieczeństwa i czynili próby ratunku.

Ruch umysłowy, nazywany młodotureckim, nie jest owocem tylko ostatniej epoki, lecz sięgał swoim początkiem jeszcze pierwszej połowy dziewiętnastego stulecia. Mianowicie już za sułtana Mahmuda II (1808—39 r.) zaczęto wysyłać Turków do Europy zachodniej, w celu nowoczesnego wykształcenia wojskowego oficerów, co dla państwa było kwestją bytu. Otóż ci młodzi ludzie, którzy zobaczyli na Zachodzie instytucje prawne i administracyjne, znakomicie funkcjonujące, sędziów sumiennych i urzędników nieprzekupnych, rozkwit nauki i sztuki, będący udziałem coraz szerszych warstw społecznych, ustawy i obyczaje łagodne, sprzyjające rozwojowi jednostki i grupy, wolność, wywołującą czarujący wpływ na synów Wschodu, którym despotyzm kępował głowy i ręce,—ci młodzi ludzie robili się bardzo szybko bałwochwalcami wielbicielami Europy zachodniej i główną ich myślą było, ażeby jej urządzenia i pojęcia, konstytucję i politykę, swobodę i harmonję zaszczerpieć jaknajprędzej na organizmie własnej ojczyzny.

Historji ruchu młodotureckiego podawać tutaj nie możemy. Zależy nam tylko na fakte, że życie polityczne i umysłowe, dążące do odrodzenia Turcji, wykazuje, iż wśród tego na-

rodu nie wszystko obumarło i zmuszało, uległo zastojowi i zepsuciu, jak powtarzali nieprzyjaciele, zwłaszcza Rosjanie. Z Osmanami działo się to, cośmy już tylekroć widzieli na Wschodzie, przedewszystkiem w Moskwie: oto klasa rządząca, pozostawiona sama sobie, bez kontroli i hamulca, zwłaszcza bez krytyki publicznej, która jest najlepszą ręką i sprawego działania ludzi i instytucji, postępując po drodze nadużyć i przestępstw, dochodzi stopniowo do obyczajowego i politycznego zwyrodnienia, do skamienia naczyni rozwojowych, okrywa habną państwo, nareszcie je gubi.

Młodoturecy widzieli od dawna niebezpieczeństwo, zagrażające ich ojeziźnie, ale próby reform rozbiły się nietylko o złe nabożne sultanów i biurokracji lecz jeszcze o niechęć mocarstw, zwłaszcza gabinetu petersburskiego, które nie dopuszczały, ażeby prowincje otrzymały samorząd, ażeby Turcja wstąpiła na drogę poważnych reform, jakiego ją mogły pogodzić z ludnością chrześcijańską. Tym sposobem zniezione zostały wysiłki reformatorskie Reszyda baszy w pierwszej połowie tamtego wieku i Midhata baszy w dwadzieścia lat później. Warto zachować w pamięci nazwiska tych znakomych ludzi, z których pierwszy był także naszym szczerym i oddanym przyjacielem dzięki księciu Adamowi Czartoryskiemu; obaj pragnęli pogodzenia Turcji z nowoczesną cywilizacją, obaj pragnęli swobody ludów, obaj podczas krótkiej działalności zdążyli oddać państwu wielkie usługi, obaj ustąpili pod naciskiem groźb i intryg zagranicznych; pierwszy umarł wśród obcych, drugi zginął od ręki skrytobójcy. Nareszcie w r. 1908 za pomocą zamachu stanu młodoturecy dostali się po raz pierwszy do władzy. Zdawało się na razie, że wojna bałkańska obaliła ich dzieło. Pod tym względem, młodoturecy przypominali wtedy nasze stronnictwo patryotyczne z okresu Sejmu Wielkiego, które wtedy dopiero naprawiało konstytucję narodową, uchwalało stusyjną armię i sukcesję tronu, gdy już historia dopisywała z pośpiechem ostatnie karty Rzeczypospolitej.

W pośpiechu zaś zostały popełnione błędy. Mocarstwa opiekuńcze rozciągnęły swoje sieci i nad twórcami ustawy majowej w Warszawie i nad Komitetem „jedności i postępu” w Konstantynopolu. I tutaj, i tam, dzieło reformy złamano, patryotów rozpedzono po świecie i znisławiono. Tylko młodoturecy zdołali się podnieść.

BOJKOT SPRZYMIERZENIA.

Angielscy mężowie stanu nie przestają wyrażać w swoich wywazeniach przyjaznych uczuć względem Japonii. Raz po raz słyhać zapewnienia, że przymierze angielsko-japońskie po zawarciu pokoju winno być jeszcze ściślej sze.

Tym zapewnieniom przyjaźni, do których przyląca się i rząd amerykański, nie odpowiadają jednak różne zarządzenia gospodarcze, przedsiębiorane przez rządy angielski i północno-amerykański.

Stany Zjednoczone niedawno wstrzymały eksport żelaza do Japonii i ta ostatnia tylko przez oddanie tonażu zdołała usunąć zakaz, który groził przerwaniem rozpoczętych robót przy uzbrajaniu marynarki. Obecnie zarówno Anglia, jak i Ameryka zabroniły wywozu wełny ze swoich kolonii do wszystkich portów Japonii, a przedtem, jak wiadomo, nastąpił zakaz eksportu z Australji. Powyższy zakaz daje się najdotkliwiej odczuwać Południowej Afryce, gdyż z importowanej przez Japonję wełny, której wartość w r. 1917 wynosiła 16,000,000 yen, lwia część pochodziła z Południowej Afryki.

Świat handlowy Połudn. Afryki obawia się, czy nie straci możliwości wywozu także innych swych produktów do Japonii. Wychodząca w Pretorji gazeta „De Volkstem” z powodu zakazu wywozu wełny z portów angielskich do Japonii pisze: „Nasuwają się pytania, jakie mianowicie przyczyny mogły skłonić rząd angielski do wydania powyższego zakazu, który dla rządu cywilizowanego narodu jest co najmniej dziwny. Tem dziwniejsze jest to postanowienie, które zmusiło także rząd amerykański do przylączenia się do akcji angielskiej, co nie omie-

szka wywołać niezadowolonia rządu japońskiego. Niedawno generalny konsul japoński w Kapsztadzie zapewniał, że produkty nasze: wino, wełna i owoce znajdują dobry zbył w Japonii. Kraj nasz jest zainteresowany w utrzymaniu dobrych stosunków ze sprzymierzeńcem wschodnim i dlatego bardzo ciekawi jesteśmy poznać przyczyny, skłaniające rząd do tak lekceważącego traktowania sprzymierzeńca”.

Motywy tego postępowania można znaleźć przedewszystkiem w obawie wobec wciąż rosnącej konkurencji japońskiego przemysłu z industrją angielską. Anglja nadto widzi główny rynek światowy dla wełny, jakim był dotąd Londyn, zepchnięty na drugi plan przez Amerykę. Jako jeden z dowodów, przytoczyć można, że sfery handlowe amerykańskie i japońskie próbują już zaopatrywać się w pewne gatunki wełny, zwłaszcza australijskiej, z pominięciem pośrednictwa londyńskiego rynku. A gdy zwróci się uwagę na coraz większy rozwój japońskiego przemysłu wełnianego i bawełnianego, zaopatrującego cały Wschód, przedewszystkiem Chinę i Indję angielskie, to zrozumiałem jest, iż działać to musi deprymująco na Anglję. Dlatego też stara się Londyn utrudnić Japonii dowóz wszelkich surowców,

Dziennik „London and China Telegraph” stwierdził niedawno, że japoński handel zagraniczny w r. 1917 wzrósł o 732 mil. yen, t. j. o 40%, a eksport o 43%. Dziennik dodaje w minorowym tonie, że sądzono, iż rok 1916 co do wywozu Japonii był już kulminacyjnym.

W pierwszej połowie 1918 r. podniósł się eksport Japonii z 593 do 687 milionów yen. Amerykanom znów meoeno się nie podoba wywóz japoński do południowej Ameryki i Chin, a zakładanie banków japońskich w Santiago, Valparaiso, Montevideo, Buenos-Aires, Rio de Janeiro, San-Paolo, Pernambuco i t. d. uważają wprost za zamach na swoje prawa.

W chwili więc, gdy płyną wynurzenia przyjaźni angielsko-amerykańskiej dla Japończyków, nad krajem rządu Mikada roztoczony zostaje bojkot w całej pełni. Nie ulega wątpliwości, że ta wroga postawa w stosunkach gospodarczych musi prędzej czy później wywołać następstwa politycznej natury.

Z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Rejestr handlowy. Powołana przez Ministerstwo Sprawiedliwości „Komisja do opracowania ustawy o rejestrze handlowym” ukończyła w drugim czytaniu swoje obrady.

Opracowany przez Komisję w dwu czytaniach, a na 30 posiedzeniach, projekt opiera się w zasadzie na oryginalnym projekcie, ułożonym w r. 1886 przez komitet, składający się z najwybitniejszych ówczesnych prawników i kupców polskich. Projekt ten uległ, wobec zmienionych stosunków, gruntownej przeróbce i ra się uwzględnić w pełnej mierze ostatnie postępy nauki i ustawodawstwa.

Elaborat Komisji obejmuje ustawę o rejestrze handlowym (67 artykułów), przepisy przechodnie do tej ustawy (10 artykułów) i rozporządzenie o opłatach rejestrowych. Prace nad rozporządzeniem wykonawczym do ustawy o rejestrze handlowym i nad łączącą się ściśle z powyższymi projektami ustawą o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością są w toku.

Projekt ustawy o rejestrze handlowym podzielony jest na 6 rozdziałów, które zawierają przepisy ogólne, w szczególności o przedmiocie i obowiązku rejestrowania, oraz sankcje wypełnienia tego obowiązku, dalej przepisy o firmach, prokurze, otwarciu spadku osoby handlującej, likwidacji i zbywaniu przedsiębiorstw handlowych. Jak się z powyższego wyliczenia okazuje, projekt Komisji — idąc za przykładem projektodawców z 1886 r. — normuje z okazji zaprowadzenia rejestru handlowego łącznie się z instytucją rejestru, rozmaite ważne działy prawa handlowego, które w obowiązującym kodeksie handlowym są albo zupełnie nieregulowane, albo też uregulowane w niedostateczny sposób.

Komisja składa się z zastępcy ministra sprawiedliwości, p. Józefa Świątopęk-Zawadzkiego (przewodniczący), starszego referenta w ministerstwie sprawiedliwości, p. dr. Antoniego Chmurskiego (referent), sędziego okręgowego, p. Jana Namitkiewicza, adwokata przysięgłego, p. Bolesława Rotwanda, i st. referenta

ministerjalnego, p. Karola Wellischa (reprezentant ministerstwa przemysłu i handlu).

Do trzeciego czytania uchwalonych już przez Komisję projektów, które rozpocznie się we wrześniu r. b., będą powołani jako rzeczoznawcy reprezentanci kupiectwa z pośród przedstawionych przez samo kupiectwo kandydatów.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

P. Prezydent ministrów Steczkowski po kilkuniedziej chorobie powrócił do zdrowia i dziś przyjmował już interesantów w pałacu Kronenberga.

Polska a Anglja. W Londynie powstała za staraniem polskiego komitetu narodowego Polska agencja handlowa i finansowa.

Celem tej instytucji jest zainteresowanie angielskich kapitałów w odbudowie gospodarczej Polski niezależnie.

Bułgarzy i Polacy. Niedawno obchodzili Bułgarzy 50 rocznicę śmierci jednego z najbardziej zasłużonych pionierów odrodzenia narodowego i państwowego Bułgarii, rewolucjonisty, poety, historyka i etnografa, Georgija Sawy Rakowskiego. Z racji tego narodowego święta bułgarskiego pomyśleli, wychodzący w Sofji organ Polskiego Biura Prasy, „Polski Przegląd”, szkic profesora języka i literatury polskiej na wszechnię bułgarskiej, znanego już Polski sympatyka, prof. Bojana Penewa, szkic o stosunkach, jakie wiążą bułgarskiego działacza z Polakami na emigracji.

Opisując stosunki Rakowskiego z Z. Miłkowskim, Karolem Brzozowskim, Michałem Czajkowskim i Walerym Wołozdą (Sahi-bejem), który literaturze polskiej przysporzył szereg powieści z życia bułgarskiego, pisze między innymi prof. Bojan Penew:

„Bułgarzy i Polacy nawiązują ciśniejsze między sobą węzły już pod koniec lat 40. Po rewolucji 1848 r. liczni Polacy i Madziarzy zmuszeni byli opuścić kraj i szukać przytułku w Turcji, gdzie przyjmowano ich najgościnniej, jako wrogów Rosji. Do Bułgarii zbiegli i przywódcy madziarskiej i polskiego powstania—Kosztur i Dembiński. Polscy i madziarscy rewolucjonisci wpływali na naszą młodzież swemi ideami rewolucyjnymi i śmiało rzec można, że powstanie północno-zachodniej Bułgarii w r. 1850 zawdzięcza swój wybuch do pewnego stopnia temu oddziaływanu”.

Zgon ś. p. Zygmunta Dziembowskiego. W Poznaniu zmarł ś. p. Zygmunt Dziembowski, wybitny prawnik, działacz polityczny i społeczny. W ciągu wielu lat powstał do parlamentu Rzeszy. Ostatnio zajmował wyższe stanowisko w zarządzie cywilnym c.-n. gen.-gubernatorstwa w Warszawie.

Mennica ukraińska. Dla bicia monety ukraińskiej w Kijowie nabyto w Lipsku całe urządzenie, niezbędne w mennicy. W końcu bieżącego miesiąca uskutecznioma ma być dostawa wszystkich narzędzi na miejsce. Jak donoszą z Kijowa, na pociąg mennicy kijowska wypuści monet ukraińskich na ogólną sumę 7 milionów marek.

Serbia pod zarządem wojskowym. Z Wiednia donoszą, że minister obrony krajowej odpowiadając na interpelację posła Vukovicia i towarzyszy w sprawie stosunków w Serbji, oświadczył między innymi, co następuje:

„Zarząd wojskowy starał się zawsze, by ludność przez niepotrzebną zbytnią surowość nie rozgoryczał.”

Jednakże wobec tego, że koła wyższej inteligencji występowały w stosunku do monarchji i nadal z odrazą i nienawiścią, musiał zarząd wojskowy rzec się współpracę z inteligencją krajową.

Co się tyczy twierdzenia interpelantów, że ludność serbska zachowywała się zupełnie spokojnie, należy zwrócić uwagę na ruchy powstańcze, organizowane przez agentów koalicyjnych, które tylko przy pomocy siły zbrojnej można było zusić.”

Jak Chorwaci wyobrażają sobie Wielkochorwację? W popularnej broszurze, wydanej w Dubrowniku, p. t. „Monarchja federacyjna i sprawa chorwacka” znajdujemy następujące wyluszczenie programu chorwackiego:

„Pod nazwą starodawnego i sławetnego Królestwa Chorwackiego należy rozumieć zjednoczone południowo-słowiańskie ziemie monarchji, które dawniej należały do Królestwa Chorwackiego i zamieszkałe są przez jeden naród, noszący trzy różne nazwy: Chorwatów, Serbów i Słowenów.”

Przeprowadzenie granicy pomiędzy Chorwatami i Serbami byłoby ciężkim zadaniem. Dzieł na jedynie wyznaczenie. Słowenicy zaś, jak pociągają najdawniejsze źródła historyczne, są częścią narodu chorwackiego. I dziś zowią się oni „Chorwatami doliny”. Słowenicy i Chorwaci są z krwi braćmi, pokrewni również językowo i pod względem obyczajów i wyznania. Zbawienie nasze w jedności—razem byłoby nas około osm i pół miliona. Jesteśmy najbardziej rozczłonkowanymi, a przecież wszystkich nas można zjednoczyć w jeden polityczny organizm — „Królestwo Chorwackie”, które miałyby własny parlament w Zagrzebiu i własne ministerstwo.

W Królestwie tem mieliby równouprawnienie Słowenicy, Chorwaci i Serbowie, byłoby również równouprawnienie pod względem wyznaniowym dla katolików, prawosławnych i mahometan. Pełnię praw obywatelskich należałoby dać i Włochom w Gorycji, Trjście i Istrii wprowadzając w miejscowościach przez nich zamieszkałych język włoski do urzędów, szkoły włoskie i instytucje kulturalne. Królestwo Chorwackie powinno się kierować zasadą pokojowego współżycia narodów”.

Rozwój banków czeskich. W Pradze w dwóch bankach, w jednej z największych kas oszczędności i czterech prowincjonalnych kas dosięgła suma wkładów w 1917 roku cyfry miljarda koron. W porównaniu z rokiem 1916 przysto wynosił 240 milionów, a w porównaniu z 1915 rokiem 350 milionów koron.

Ceny środków żywności. Szwedzkie kolegium handlowe sporządziło zestawienie wydatków utrzymania przy obecnych cenach najważniejszych produktów spożywczych w rozmaitych krajach, z którego dowiadujemy się, że największa zwykła cen ujął się w Austrii. W Niemczech, gdzie ceny środków żywności od czasu wojny były znacznie niższe, niż w Austrii, zauważyć się dała zmiana na niekorzyść od grudnia 1916 r. do maja 1917 r., ale już w marcu 1917 r. ceny były niższe, niż we włoskich centrach przemysłowych, gdzie artykuły pierwszej potrzeby znacznie podrożały. Norwegia zalicza się do krajów, gdzie zapanowała wielka drożyzna. Przy zmianie roku 1916 — 1917 w Anglii również odczuwać się dawało podrożenie materiałów spożywczych, obecnie jednak położenie się nieco poprawiło. Mniej więcej takie same stosunki panują w Szwecji, Francji i Szwajcarii. Z krajów europejskich najmniej cierpi, w warunkach obecnych, Holandia. Najtańsze utrzymanie było w Stanach Zjednoczonych, obecnie zaś w Australii, wedle ostatnich wiadomości wzrost cen produktów spożywczych wynosi ogółem 29%, podczas gdy w Holandii, będącej na drugim miejscu, podwyżka ta wyraża się w 42,3%.

Towarzystwo Odbudowy. Spółka z ograniczoną poręką we Lwowie, zawiadomiło Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej, i Ochrony Pracy o wolnych miejscach w Towarzystwie Odbudowy dla inżynierów budowlanych na korzystnych warunkach. Oferty należy wnieść pod adresem: Towarzystwo Odbudowy, Spółka z ogr. por., Lwów, ul. Sokółka 1, a od 1 sierpnia r. b.: ul. Akademicka 23, I p.

Wydział Emigracji i Pośrednictwa Pracy zwraca uwagę zainteresowanych na powyższe zawiadomienie.

TELEGRAMY.

Gabinet austriacki ustępuje.

Wiedeń, 22 lipca. (W. A. T.) „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi: Jak się dowiadujemy ze sfer dobrze poinformowanych, rada ministrów postanowiła wręczyć cesarzowi dymisję całego gabinetu.

Po oświadczeniu hr. Hertlinga.

Bern, 22 lipca. (W. A. T.) „Daily Mail“ donosi z New-Jorku: Oświadczenie hr. Hertlinga, że Belgja uważana jest tylko za zastaw, zostało jednomyślnie odrzucone. „New-Jork Times“ pisze: Zapewnienie Niemiec, że nie mają zamiaru zatrzymania Belgji, nie ma żadnego znaczenia. Koalijanci wypędzą Niemców z Belgji równie dobrze, jak i z Francji i nie pozostawiają ich tam, a tylko kości żołnierzy niemieckich. „World“ pisze: Bez względu na to, ile kosztować i jak długo trwać będzie wojna, naród amerykański nie zawrze pokoju, który nie zagwarantuje bezpieczeństwa Francji, za które krew francuska lała się potokami.

Choroba hr. Hertlinga.

Berlin, 22 lipca. (W. A. T.) Biuro Wolffa dowiaduje się, że bawiący w głównej kwatery kanclerz państwa, hr. von Hertling, po powrocie z kilkudniowej podróży służbowej zachorował i zasięgnąć musiał porady lekarskiej. Chory znajduje się już na drodze do wyzdrowienia.

v. Hintze objął urządowanie.

Berlin, 20 lipca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Nowy sekretarz stanu do spraw zagranicznych, von Hintze, objął dziś urządowanie swoje. Miał on długą rozmowę z zastępcą kanclerza, von Payerem, i polecił przedstawić sobie pracowników urzędu do spraw zagranicznych.

v. Kühlmann zamieszka w Holandji.

Berlin, 20 lipca (W. A. T.). „Lokal Anzeiger“ donosi: Były sekretarz stanu do spraw zagranicznych, von Kühlmann, zamieszka, według doniesienia amsterdamskiego „Tijda“, na stałe w Holandji, gdzie wstąpić zamierza w ponowne związki małżeńskie.

Car zamordowany.

Berlin, 22 lipca. (W. A. T.). Biuletyn telegraficzny centralnego komitetu wykonawczego, otrzymany w dniu 19 b. m. w Kijowie donosi: W ostatnich dniach czerwonej stolicy republiki Uralskiej Jekaterynburgowi zagrażało poważne niebezpieczeństwo z powodu posuwania się naprzód wojsk czesko-słowackich. Jednocześnie wykryto, w Jekaterynburgu, nowy spisek kontrrewolucjonistów, którego zamiarem było wydrzeć władzę z rąk rządu bolszewików. Wobec tego rada okręgowa obszaru Uralskiego postanowiła zastrzelić Mikołaja Romanowa. Wyrok wykonany został w dniu 16 b. m.

Interwencja Japonji na Syberji.

Berlin, 20 lipca (W. A. T.). Biuro Wolffa dowiaduje się z Londynu: Według informacji „Central News“ z Tokio, gabinet japoński postanowił interwenjować na Syberji. Obecnie nikt już nie wątpi, że zdecydowały wdanej sprawie poufne kroki ze strony Ameryki; są jednak jeszcze pewne trudności natury politycznej do przezwyciężenia.

Amsterdam, 20 lipca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi z Tokio: Japonja postanowiła interwenjować na Syberji. Zarządzenia niezbędne zostały już wydane.

Koalicja wobec Watykanu.

Bern, 20 lipca. (W. A. T.). Watykański korespondent „Stampy“ telegrafuje: Nominacja Danys Cochina na dyplomatycznego przedstawiciela Francji przy Watykanie uważana jest za pewną. Monsignore Tedeschini uda się do Paryża. Wiadomość o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy St. Zjednoczonymi a Watykanem jest przedwczesna, nominacji natomiast nuncjusza papieskiego w Holandji na przedstawiciela Watykanu w Japonji oczekiwać należy w najbliższej przyszłości. Wielkie zabiegi dyplomatyczne koalicji u Stolicy Świętej mają na celu sparaliżowanie „manewrów państw centralnych“, któreby chętnie posłużyły się Watykanem, jako międzynarodowym punktem oparcia. Koalicja zrozumiała, że musi wpływać temu skutecznie przeciwdziałać. Dzienniki donoszą, że ustanowione na być również przedstawicielstwo dyplomatyczne Szwajcarii przy Watykanie.

Proces Malvy'ego.

Paryż, 20 lipca. (W. A. T.) Najwyższy trybunał państwowy zakończył przesłuchanie Malvy'ego.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 22 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy rzekami Aisne i Marne bitwa trwa z niezminiejszą gwałtownością. Pomimo ciężkiej kłęski, poniesionej przez wroga w dniu 20 b. m., rzucił się on ponownie do zaciekłych ataków na nasze linje, sprowadziwszy świeże dywizje i nowe tanki. Ataki jego spełżył na niczem. Jeńcy donoszą o ciężkich stratach nieprzyjaciela. Również i wczorajszy dzień przyniósł sukces oręża niemieckiego.

Pomiędzy Aisne a okolicą na północno-zachód od Hartennes wróg rozpoczął o świcie ataki piechoty, poprzedzone silnym ogniem tarabanowym. Na południo-zachód od Soissons i południo-zachód od Hartennes ataki te załamały się jeszcze przed naszymi linjami. Na północ od Villemontoire oddziały wroga przedarły się przejściowo przez drogę Soissons Chateau-Thierry. Kontrataki nasze odrzuciły je z powrotem. Villemontoire i Tigny stały się również ogniskami walki, którą skuteczne kontrataki zakończyły na naszą korzyść. Pod wieczór na południo-zachód od Soissons ponowne ataki nieprzyjacielskie udaremniły

zostały w samym początku, tam zaś, gdzie się rozwinęły, załamały się z wielkimi stratami dla wroga. Po obu stronach Oureq wróg kilkakrotnie przedpołudniem nacierał daremnie na nasze pozycje. Po południu sprowadziwszy świeże wojska, ponowił on swoje ataki. Po ciężkich walkach kontrataki nasze odrzuciły natarcia wroga po obu stronach Oulehy le Chateau.

Na północy i na północno-wschodzie od Chateau-Thierry oddziały nasze, pozostawione, jako awangarda, utrudniały przeciwnikowi zbliżanie się do naszych linji. Dopiero pod wieczór doszło tu do silnych ataków, które załamały się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Na froncie Marny działalność artyleryjska. Pomiędzy Marną i Ardra Francuzi kontynuowali ataki. Odparto ich wśród krwawych strat.

Grupy wojsk ks. Albrechta.

Skuteczny atak na linje nieprzyjacielskie pod Ancerville.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Strajk na kolejach ukraińskich.

Kijów, 22 lipca (W. A. T.). W dniu 15 lipca wybuchł strajk na kolejowym punkcie węzłowym Korosten. Pociągów do Saron nie przepuszczono. Również zastrajkowały linje kolejowe Kijów-Powórsk i Kijów-Maniewicze. W dniu 17 b. m. Kijów przyłączył się do strajku. Ani jeden pociąg nie mógł wobec tego odjechać z Kijowa.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek”.
Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne”, jutro „Krysia Leśniczanka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 22.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	166,50	167,75
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	176,00	174,50
40/a	—	—
Listy miejskie 5%	162,00	162,50
4 1/2%	144,75	144,00
” m. Łodzi 5%	—	—
4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	116,25	117,00
(100)	—	—
Korony	55,65	70,75

ROZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

Odchodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.).
Do Żyrardowa: 1.43 pp.
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.
Do Wilna: 3.45 pp.; 8.16 w. (pośp.).
Do Howa: 10.50 r.; 3.00 pp.
Do Dębłina: 3.25 pp.; 8.26 r.
Do Brześća: 1.47 w nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w nocy.
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).
Do Kalisza i Skalmierzy: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w nocy; 6.45 pp. (kur.).
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w nocy.
Ze Skierniewic: 7.50 r.
Z Żyrardowa: 5.39 pp.
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).
Z Howa: 10.40 r.; 10.17 w.
Z Dębłina: 12.59 w. (pośp.); 8.02 w.
Z Brześća: 5.30 r.; 1.10 w nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).
Z Kalisza i Skalmierzy: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w nocy (kur.).

Ciechocinek—Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.